

Przemysław Sumelka

ELEMENTARZ MISTYCZNY

*rozmowy z mistrzem
Baltazarem*

Przemysław Sumelka

ELEMENTARZ MISTYCZNY

czyli

Rozmowy z Mistrzem Baltazarem

[Kup książkę](#)

© Copyright by Przemysław Sumelka 2007
& e-bookowo 2010

Projekt okładki: Kasia Skura
ISBN 978-83-61184-82-9

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo
www.e-bookowo.pl
Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione
Wydanie I 2010

www.e-bookowo.pl

[Kup książkę](#)

poszukującym Prawdy

ZAMIAST WSTĘPU

Kiedy wszedłem do jego jaskini, Baltazar siedział wyprostowany na wielkim kamieniu. Nie wiedziałem, czy mnie zauważył, bo nawet się nie poruszył, ale kiedy się zbliżyłem i spojrzałem w jego oczy, to zdawało mi się, że ogarniają sobą wszystko. Stałem tak przez chwilę onieśmielony, aż wreszcie odważyłem się odezwać.

Kim jesteś i skąd się tu wzięłeś?

Spytaj się popiołu, z jakiego drzewa pochodzi, a zobaczysz, że nie odpowie.

Czy to znaczy, że nie masz imienia?

A jak nazwiesz to, co jest poza nazwą i poza światem?

Jak możesz twierdzić, że jesteś poza światem? Przecież widzę cię na własne oczy!

Gdyby miarą istnienia była ludzka percepcja, nie istniałoby to, czego nie widać, zaś halucynacje byłyby czymś rzeczywistym. Nawet naukowcy powiedzą ci, że to absurd.

Twierdzisz więc, że nie jesteś z tego świata?

Ja jestem wszechobecny i wszechogarniający, a wszystkie światy istnieją we mnie.

Zaintrygowany tymi słowami, postanowiłem poddać go próbie. Pytałem więc o te sprawy, które wydawały mi się najbardziej problematyczne, ale ku mojemu wielkiemu zdziwieniu odpowiedzi nie sprawiały mu najmniejszego problemu. I wnet się okazało, że w rzeczywistości nie wystawiam na próbę jego samego, lecz własny mój światopogląd.

Oto zapis tych rozmów.

SENS ŻYCIA

Powiedz, proszę, jaki jest sens i cel ludzkiego życia?

O sensie życia stanowi fakt, że Prawda istnieje. Celem zaś jest jej odnalezienie.

Czym jest Prawda?

Autentyczną naturą każdego człowieka lub, inaczej mówiąc, Bogiem.

W jaki sposób można odnaleźć Prawdę?

Wystarczy przedrzeć się przez iluzje stwarzane przez własny umysł i bezpośrednio spojrzeć, jak się rzeczy mają. Poza tym nie ma niczego do zrobienia.

Czym są te iluzje i jak je rozpoznać?

Postrzegamy nasze życia i świat na tysiące sposobów, a każdy z nich jest fałszywy. Jak widzisz więc, nie trzeba specjalnie daleko szukać.

Jak to? Nie rozumiem...

Zrozumiesz, jeżeli szczerze odpowiesz sobie na najbardziej fundamentalne pytania. Są one tak proste, że zazwyczaj je ignorujemy. To w nich jednak kryje się prawdziwa mądrość. Największe pośród tych pytań brzmi: „KIM TAK NAPRAWDĘ JESTEM?”

MIŁOŚĆ

Czy miłość do Boga wyklucza miłość do człowieka?

Jeżeli rozumiem, chodzi tobie o związek małżeński między dwojgiem ludzi, czy tak?

No tak...

Miłość to niczym niezakłócone dążenie dwóch elementów do absolutnego zjednoczenia, ale też jego rezultat. Stąd jeżeli ktoś najbardziej kocha swojego małżonka, wciąż o nim myśli i tylko nim pragnie się zajmować, to znaczy to, że kocha go o wiele bardziej niż Boga. A skoro kocha partnera bardziej niż Boga, to z całą pewnością nie dostąpi z Bogiem zjednoczenia, lecz co najwyżej z partnerem. I rzeczywiście, podczas zaślubin w kościele kapłan wypowiada słowa: „odtąd są jednym ciałem”. Lecz co to w rzeczywistości oznacza? Małżonkowie troszczą się o siebie nawzajem, myślą w kategoriach „my” zamiast „ja”, płodzą wreszcie potomstwo, którym zajmują się przez wiele lat... I co dalej? Nic. Życie upłynęło, a oni nadal niewiele zeń rozumieją. Śmierć zagląda już w oczy, a oni wciąż oddaleni są od Boga tak samo, jak na początku.

Czy wobec tego nie ma sensu wchodzić w związek małżeński?

Szczęścia nie da się odnaleźć gdzieś na zewnątrz, ale w nas samych. To samo tyczy się mądrości i miłości. W dzisiejszych czasach, kiedy to sens ludzkiego istnienia jest przed człowiekiem zakryty, człowiek sam wyznacza sobie cel, który jest mu najbardziej wygodny. Miłość wymieszał z pożądaniem i orzekł, że celem ludzkiego życia jest

odnalezienie swojej prawdziwej miłości - kochanka aż do śmierci. „Problem” z celem ostatecznym jest jednak taki, że kiedy się go osiągnie, to nie ma już nic innego do zrobienia. Dlatego też związek między dwojgiem ludzi nigdy nie może być celem ostatecznym, lecz co najwyżej doń środkiem.

Czyli związek małżeński nie jest całkowicie potępiony?

A kimże ja jestem, abym miał kogokolwiek potępiać? Kiedy do człowieka przychodzi zrozumienie, wtedy on sam potępia własne czyny, a skoro nie rozumie, to jak można mu czynić wyrzuty. Kiedy odpowiadam na twoje pytania nie chodzi mi o piętnowanie kogoś lub czegoś, lecz o wydobycie zrozumienia. Ale wróćmy do tematu. Związek między dwojgiem ludzi może być dla kogoś celem, ale nigdy celem ostatecznym, gdyż tym jest związek z samym tylko Bogiem. Przeto jeśli komuś łatwiej wznosić się do Prawdy w zjednoczeniu z drugim człowiekiem, to taki związek jest ze wszech miar godny pochwały. Jest on jednak dla każdej z biorących w nim osób celem jedynie doraźnym, który dopiero umożliwi im realizację celu ostatecznego, którym jest doświadczenie samego Boga. Jeśli więc ktoś zawiera związek małżeński nie po to, aby zbliżyć się do Boga, lecz z jakichś innych sobie tylko znanych pobudek, skazuje się tym samym na niechybną porażkę.

Czy możesz nieco dokładniej wyjaśnić, na czy miałaby polegać taka „miłosna” porażka?

Dobrze. Posłużę się jednak w tym celu zapisem logicznym. Jak zauważyliśmy wcześniej, miłość jest zjednoczeniem (v) dwóch elementów (A, B), ale jeżeli ma być celem ostatecznym, to musi jednoczyć absolutnie wszystkie elementy. Czy tak?

W rzeczy samej.

Oznaczmy więc pewnego człowieka literą A, zaś innego literą B itd. Skoro A kocha B i to z wzajemnością, to w rezultacie stworzą oni

związek AvB. Ale przecież istnieją jeszcze C, D i wszystkie pozostałe litery alfabetu. Związek AvB nie jednoczy w sobie wszystkich elementów, a zatem nie może stać się celem ostatecznym ani dla A, ani dla B. Właściwym obiektem miłości dla A będzie więc wszystko to, czym A nie jest ($\sim A$).

Dopiero zjednoczenie Av $\sim A$ zawiera w sobie wszystkie elementy. Przekładając to na język potoczny, związek między dwojgiem ludzi nie może być zupełny i ostateczny. Takim mianowicie może stać się jedynie związek człowieka z pozostałą całością bytu.

Skoro mówimy tak wiele o miłości, to chciałbym jeszcze zapytać o zagadnienie tzw. Miłości Bożej. Jak ją należy rozumieć?

Powiedzieliśmy wcześniej, że Bóg jest naszą podstawową naturą oraz celem wszelkich naszych dążeń. Dążenie do tego ostatecznego zjednoczenia nazwaliśmy przed chwilą miłością. Ażeby dwa elementy mogły się ze sobą zjednoczyć, oba muszą być do tego przygotowane. Bóg, czyli pierwotna natura wszystkiego jest od samego początku z nami zjednoczony. To jedynie my, wskutek naszych grzechów tego nie rozpoznajemy. Inaczej mówiąc, Bóg od zawsze otacza nas swoją Miłością i niezmiennie jest na nas gotowy, chodzi tylko o to, abyśmy i my tak samo mocno Go ukochali i się na Niego przygotowali.

Wobec tego wszystkiego, co tu powiedziałeś, miłość do człowieka jest generalnie nic nie warta, zaś miłość do Boga warta jest wszystkiego. Zgadza się?

Nie należy popadać w skrajności chwytając się jakiegoś punktu widzenia, lecz raczej nieustannie pogłębiać swe zrozumienie. W istocie bowiem nie ma żadnej sprzeczności między miłością do ludzi, a miłością do Boga. Wyżej wykazaliśmy, że człowiek winien zjednoczyć się z całym Wszechświatem (Av $\sim A$), co pozwoli mu znieść różnicę między nimi. Skoro zaś ostatecznie usunie jednostkowość, pozostanie już tylko Absolut. Odtąd w każdym przejawie świata, a więc także w ludziach, dopatruje się już samego Boga; Boga widzi

we wszystkim i we wszystkich. Dlatego też jeden ze współczesnych świętych nazywa swoich słuchaczy i uczniów „UCIELEŚNIENIAMI BOSKIEJ MIŁOŚCI”.

Miłość człowieka do Wszechświata jest realizowana poprzez miłości człowieka do samego Boga. Inaczej mówiąc, miłość do człowieka wynika z miłości do Boga. Stąd też chrześcijańskie „przykazanie miłości” mówi, aby kochać Boga, ale także wszystkie istoty. Jeżeli kochasz wyłącznie rodzinę i przyjaciół, to miłość twoja nie jest warta funta kłaków. Jest ograniczona, egoistyczna i nie powinnaś nazywać jej miłością, lecz nienawiścią raczej, bo każe ci ona nienawidzić twych wrogów. Przeto jedną z najważniejszych praktyk chrześcijańskich jest uczyć się kochać swoich nieprzyjaciół. Prawdziwy chrześcijanin musi umieć w nieprzyjaciółach widzieć tego samego Boga, co w najbliższych krewnych.

EKSTAZA

Wiele powiedziałeś o religii i jej podstawach, lecz mało o rezultatach. Czym właściwie jest doświadczenie mistyczne?

Jak sama nazwa wskazuje jest to doświadczenie, a zatem należy go doświadczyć, a nie spekulować na jego temat.

Nawet jeżeli faktem jest, że nie sposób go adekwatnie opisać, to przecież musi istnieć coś takiego, co sprawia, że definiujemy je w ten sposób.

Powiem ci o tym, ale tylko dlatego, że narosło w tym temacie wiele legend i wypowiedziano o tym niesłychaną ilość bzdur.

Wiele osób zalicza do mistycyzmu każde, zawdzięczane praktyce duchowej doświadczenie, a nawet subtelne i całkowicie arbitralne odczucia wynikające ze splotu wydarzeń codziennego życia lub też satysfakcji egzystencjalnej. Autentyczne doświadczenie mistyczne jest jednak niczym innym, jak tylko skutkiem poprawnie wykonanej praktyki duchowej, czyli rzeczywistym doświadczeniem zjednoczenia z Bogiem.

Skąd jednak będę wiedział, że dane przeżycie jest faktycznie Boską ekstazą, a nie jakimś subiektywnym wrażeniem?

[gromki śmiech] Nie sposób pomylić tych dwóch doświadczeń. To tak, jakbyś porównywał płomień zapalki z wybuchem supernowej. Intensywność tych doświadczeń oddziela przepaść, choć faktem jest, że ich natura jest ostatecznie taka sama.

Jak to?

Mianowicie, tak jedne, jak i drugie są tylko doświadczeniami, a więc czymś, co trzeba przekroczyć i czemu nie należy nigdy ulegać. Nie ulegać zaś czemuś to znaczy nie pragnąć tego. Gdybyś bowiem pragnął doświadczeń (choćby nawet mistycznych), wówczas w rzeczywistości wzmacniałbyś jedynie pragnące ego, czyli oddalałbyś się od istoty praktyki, którą jest unicestwienie fałszywego „ja”. Z tego powodu powiedziano, że nawet pragnienie Boskiego Oświecenia jest błędem.

O co zatem należy zabiegać, jeżeli nie o do-świadczenie samego Boga?

Zjednoczenie z Bogiem jest celem, lecz na nic się zda samo pragnienie tego doświadczenia, dlatego odpowiem ci, że najważniejsze jest Zrozumienie. Ono da ci pewność, że każde doświadczenie jest przynależne stworzeniu i pozwoli się z niego uwolnić. Istotą praktyki jest bowiem spokojne wygaśnięcie stworzenia na rzecz Stwórcy. Nie wolno więc nigdy ulegać zjawisku, jakkolwiek wzniosłe by ono nie było. Z tego właśnie powodu święty Franciszek wspominał, że szatan przychodził do niego czasem pod postacią ukrzyżowanego Chrystusa.

Na czym więc polega Boska ekstaza?

Kiedy stworzenie samo z siebie wygaśnie, a wszystko wypełni sobą Bóg, wówczas jest to odczuwalne jako niczym nie uwarunkowana radość, wolność i spokój. Nazywa się to czasem błogością. Stan ów jest niemożliwy do usunięcia, ponieważ pochodzi z naszej natury. Nie jest jednak nią samą.

Czy inne religie także prowadzą do tego typu doświadczeń?

Tak. Świadczy o tym przede wszystkim fakt, że najwyższe doświadczenia mistyczne, tak na Wschodzie, jak i Zachodzie, wyzwalają w ludziach to samo zrozumienie.

To znaczy?

Zrozumienie, że wystarczy pozwolić stworzeniu wygasnąć, a wówczas, niejako automatycznie, Stwórca zajmie jego miejsce czy też - mówiąc językiem Wschodu - nasz naturalny stan wyzwoli się sam z siebie.

Skąd u ciebie to niezachwiane przekonanie, że rezultaty technik zachodnich i wschodnich są jednakowe? Czy doświadczyłeś ich osobiście?

W rzeczy samej. Doświadczyłem tego tu i tam i potwierdzam, że jest tak jak mówię.

Większość chrześcijan stara się jednak za wszelką cenę udowodnić wyższość własnego systemu zarzucając religiom Wschodu, że ich celem ostatecznym jest osiągnięcie zaledwie pewnego stanu medytacyjnego, polegającego na odcięciu się od wszelkich jednostkowych bytów, stanowiącego swoistą „umyślną niewiedzę” wobec przejawiających się bytów.

To nonsens. W technikach medytacyjnych, o których mowa nie chodzi o odcinanie się lub porzucanie czegoś, lecz o zrozumienie faktycznego stanu rzeczy, a przez to całkowitą integrację z nimi i spokojne wygaśnięcie. Krótko mówiąc, zamiast dokonywać przemocy na własnym umyśle należy umożliwić mu zjednoczenie stworzenia ze Stwórcą.

Ale przecież często mówi się tam, że zjawiska występujące w tym świecie są tylko iluzjami i należy je porzucić?

Jeden z wielkich mędrców wschodnich powiedział: „*to nie zjawiska wiążą nas iluzją, lecz nasz stosunek do nich*”. Jezus wyraził dokładnie to samo w słowach: „*nie to, co do ust człowieka wchodzi, czyni go nieczystym, lecz to, co z ust jego wychodzi*”.

Czy zechciałbyś wytłumaczyć to dokładniej?

Oto sedno tego problemu. Zjawiska same w sobie nie są niczym złym, będąc w istocie manifestacjami samego Boga. Cały problem sprowadza się natomiast do faktu, że nie potrafimy już dostrzegać Stwórcy w stworzeniu, lecz, skupiając się wyłącznie na tym drugim, nadbudowujemy na zjawiskach całe światy złożone z naszych lęków, obaw i pragnień. I dopiero te sztuczne, nie zaś naturalne światy, są tym, co należy porzucić.

Czy Jezus także zachęcał swoich uczniów, do porzucania tych iluzorycznych światów?

Oczywiście. Było to np. wtedy, gdy powiedział: „*zostaw umarłym grzebanie umarłych*”, a także wtedy, gdy rzekł: „*idź, sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim, a potem przyjdź i chodź za mną*” oraz przy wielu innych okazjach.

Mistrz Baltazar



Trzeci spośród biblijnych mędrców ze Wschodu, którzy ofiarowali Dzieciątku dary. Dziś utożsamiany z boskim aspektem zrozumienia i mądrości.

Dzierżawca uniwersalnej, odwiecznej wiedzy, która istnieje w naturze ludzkiej, będąc poza ograniczeniami wynikającymi z przynależności do danych religii bądź systemów duchowych.

Przemysław Sumelka



Urodzony w 1977 roku w Poznaniu, z wykształcenia filozof i scenarzysta. Specjalizuje się w teorii i praktyce buddyzmu tybetańskiego oraz mistycyzmu chrześcijańskiego.

Od kilku lat zajmuje się prowadzeniem ośrodka medytacyjnego.

SPIS DIALOGÓW

ZAMIAST WSTĘPU 6

SENS ŻYCIA 8

NIEBO 11

BÓG 14

ŚWIĄTYNIA 16

MIŁOŚĆ 18

GRZECH 22

MODLITWA 26

DWIE PRAWDY 29

KUSICIEL 31

UKRZYŻOWANIE 35

TRÓJCA ŚWIĘTA 37

EKSTAZA 39

PRAKTYKA 43

BÓG JEST MIŁOŚCIĄ 48

PUSTELNIA 50

SUMIENIE 52

MISTRZ 54

WIARA CZYNI CUDA 57